Nr. 156 Kraków, wtorek 12 lipca 1910. ROCZNIK XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

W rocznicę grunwaldzką Poznań czci Wilhelma.

Burżuazyjny patryotyzm rekomenduje się znakomicie: w Krakowie rozczulać się będzie nad pomnikiem sławy, święcić będzie tryumf nad krzyżactwem. W Poznaniu — dekorować ma miasto na przyjazd Wilhelma, który w Malborgu kontynuatorem krzyżackiej polityki wyniośle się obwieścił, którego panowanie niebywałą orgią hakatyzmu się znaczy!

Na hańbę prusactwu grzmieć będą u nas fanfary i powiewać sztandary narodowe; na cześć władcy Prus w sercu Wielkopolski inne, pruskie barwy uwieńczą fasady domów: 30.000 marek pochłonąć ma godne upiększenie miasta na przyjazd „ukochanego monarchy“ i radni-Polacy głosowali za tą pozycyą, solidaryzowali się z niemiecką częścią rady miejskiej w uczuciach lojalnej radości...

Za wszystkie upokorzenia, za całą chęć i wysiłki zagłady żywiołu polskiego w Prusiech — z hasłem „oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego“ — szedł do głosowania za podwyższeniem listy cywilnej Wilhelma — prałat Jażdżewski, wódz Koła.

Niedobitki ugody szlacheckiej — pisały uszczypliwie organy „demokratyczne“ na wieść o tem wstrętnem łaszeniu się, będącem „psu zasługą, człowiekowi grzechem“...

Teraz reprezentanci polskiego mieszczaństwa powtórzyli tę samą ohydę...

Widzimy zatem obraz niepodzielnego znikczemnienia burżuazyi — tam, gdzie obuch prześladowań się sroży.

Boć objawem znikczemnienia był i w zaborze rosyjskim cały kurs Dmowskiego z jego deklaracyą w Dumie o dobrowolnej przynależności do Rosyi, z jego apostolstwem panslawistycznem, z jego policyjną zażartością przeciw rewolucyi.

Co za ogniwo łączy tych ludzi o duszach niewolników z wiekopomnem zwycięstwem? Chęć rozprostowania na chwilę karku tam, gdzie to im niczem nie grozi, chęć upojenia się frazesem, by później — na trzeźwo — „oddać cesarzowi, co jest cesarskiego“... Taką samą jest, rozumie się, i prostracya burżuazyi galicyjskiej; tylko, że na gruncie austryackim dziś niema tak jaskrawych kontrastów, jakie nastręcza carat wieszatielski i wywłaszczycielska polityka potomków krzyżackich...

Tragedya lwowska.

(Dokończenie).

Z końcem czerwca kończyło się interim na lwowskim uniwersytecie, ale na parlamentarną arenę wypłynęła sprawa kanałów. I powiedział rząd: kanałów w Galicyi nie będzie! Jakto? Mimo uchwał parlamentu nie będzie? Wszakże Koło polskie popiera rząd, a rząd sprzyja Kołu, a Koło broni interesów kraju! Wszakże Koło to partya parlamentarna decydująca, ogromnie wpływowa! A przecież opozycyjni Czesi zużyli już 50 milionów na budowę kanałów w swym kraju, a lojalne, rządowe, wpływowe Koło dla Galicyi nic nie dostanie? To chyba polityka Koła jest zła? Chyba Głąbiński prowadzi Koło po mylnej, zgubnej dla kraju drodze?

Cóż na to Głąbiński, cóż wszechpolacy? Oto ratują się. Na ratunek im spieszy lwowski uniwersytet!

Interim mija, ukraińska młodzież zapowiada wiec. Prorektor prof. Mars, ratując Głąbińskiego odmawia sali na wiec, ratując Głąbińskiego wzywa wszechpolską bojówkę, by chroniła rektoratu od ukraińskiego napadu, ratując Głąbińskiego młodzież wszechpolska zjawia się i w czasie, gdy w sali trzeciej odbywa się wiec ukraińskiej młodzieży, buduje barykadę dla ochrony rektoratu. Lecz buduje ją dziwnie i obiera pod barykadę osobliwe miejsce. Widać to z planu sytuacyi. Na korytarzu, który prowadzi od sali III do rektoratu są schody w dół, jedyne schody, któremi młodzież ukraińska zebrana w sali III-ciej może wyjść z uniwersytetu. Po lewej ręce od schodów korytarz prowadzący do rektoratu, po prawej kurytarz do sali trzeciej. Jeżeli się chce ratować rektorat, to wybuduje się barykadę właśnie po lewej stronie schodów, by w ten sposób zatamować dostęp do rektoratu, a zostawić wolno dostęp do schodów. Wiecująca w sali III młodzież ukaińska nie będzie mogła dostać się do rektoratu, ale będzie mogła dostać się do schodów i z uniwersytetu wyjść. Tymczasem młodzież wszechpolska wzniosła barykadę po prawej stronie schodów i w ten sposób zamknęła, odcięła ukraińskiej młodzieży dostęp do schodów, więc wogóle wyjście z uniwersytetu. Słusznie więc powiada p. dr Bertold Merwin w „N. fr. Presse“, że ukraińska młodzież wskutek „zręcznego manewru“ młodzieży wszechpolskiej znalazła się w pułapce.

Pytam więc, czy tak buduje się barykadę dla ratunku rektoratu? Odpowiadam nie! Tak i w tem miejscu buduje się barykadę jedynie dla ratunku Głąbińskiego i jego polityki!

A po tem strzały, a po strzałach policya, sąd i areszt. Strzelali tylko Ukraińcy, a jednak z polskiej młodzieży nie otrzymał nikt rany postrzałowej. Polacy nie strzelali, a jednak padł od kuli Kocko, a drugi Ukrainiec raniony w kolano. Tak jeden w czoło, drugi w kolano, ale obaj „ruskiemi kulami“ i obaj z „tyłu“.

Wtem zjawia się policya. Sprytny i energiczny pan Tauer urzęduje, jak powiada „Słowo polskie“, wzorowo! Wszystkich obecnych Ukraińców aresztuje, wszystkich Polaków puszcza wolno. I ukraińska młodzież została wszystka, znaleziono u niej rewolwery, browningi, boksery itd., polska młodzież wyszła wolno wszystka z uniwersytetu i nie znaleziono przy niej ani browningów, ani rewolwerów, ani nawet bokserów i lasek. Przecież to jasne! Gdzie chciano znaleźć, tam szukano i znaleziono, gdzie nie, tam nie szukano, więc i znaleźć nie można było *).

Ale że w podobnych chwilach zawsze ktoś się wygada, więc wygadał się i teraz namiestnik Bobrzyński. W swem sprawozdaniu do ministeryum twierdził, że wiedział i on i policya, iż w piątek wybuchną na uniwersytecie awantury. Wiedział o tem i pan prorektor Mars, bo wezwał wszechpolską bojówkę do ochrony rektoratu. A więc jeżeli wiedzieli, czemu nie zrobili tego, co było ich obowiązkiem? Wszak to była rzecz tak łatwa. Ta sama policya, która z karabinami i nasadzonymi bagnetami wtargnęła na uniwersytet w chwili strzelaniny, mogła była otoczyć uniwersytet o jaką godzinę wcześniej, zamknąć bramy i nie dopuścić ani do wiecu, ani do barykad, ani do strzelania. Nie zrobiono tego jednakże. Bo awantura na uniwersytecie była im potrzebna. Była potrzebna, by zatrzeć wrażenie klęski kanałowej.

Polskim politykom mieszczańskim w Galicyi trzeba przyznać, że nie mając zdolności i sprytu po temu, by chronić interesy kraju wobec rządu centralnego i partyj parlamentarnych, mają jednak dużo zdolności i sprytu, by oszukiwać własne społeczeństwo, by swoje klęski wiedeńskie pokrywać bardzo wątpliwej wartości zwycięstwami w kraju.

Znają jednak swoje społeczeństwo na wylot, skoro taka polityka znajduje poklask. A że tak jest, przekonywujemy się naocznie właśnie w chwili obecnej. Oto hyeny, zwąchawszy żer, podniosły wycie i patrzcie, jak wyciu temu wtóruje cała prawie polska prasa galicyjska, prawie bez wyjątków.

Czy to nie straszne?! Dokąd zajdziemy, idąc tą drogą dalej? A zwrotu nie widać! Wszakże ten sam Głąbiński teraz po lwowskiem nieszczęściu widać, że czuje znów silne nogi pod sobą, uświadamia sobie, że manewr powiódł się, że jest na jakiś czas uratowany, skoro ogłasza, iż po ostatnich zajściach na lwowskim uniwersytecie nie będzie wdawał się w żadne pertraktacye co do uniwersyteckich żądań Ukraińców i powołuje się na polską opinię publiczną.

Czy takie oświadczenie prezesa Koła polskiego nie jest wywoływaniem dalszych awantur uniwersyteckich we Lwowie? Czy to jest najlepszy środek przeciw nieszczęściom, podobnym do tragedyi zeszłego piątku?

Nie chcę i nie mogę na to odpowiadać. Czekam odpowiedzi ze strony polskiej... Ufam jednak, że szał obecny, sztucznie wywołany przez tych, którzy w nim jedynie widzą swoją racyę politycznego bytu, wkrótce minie i że piątkowe nieszczęście lwowskie będzie punktem zwrotu przynajmniej w uniwersyteckiej kwestyi.

Włodzimierz Temnicki.

*) Zamieszczając powyższy artykuł jedynie dlatego, żeby w tak ważnej sprawie, obchodzącej zarówno Polaków jak Rusinów, usłyszeli nasi towarzysze także głos ze strony ruskiej, — zaznaczyć musimy wyraźnie, że faktyczny stan rzeczy, niezbicie stwierdzony, sprzeczny jest zupełnie z zapatrywaniami w tym artykule wyrażonemi. Na innem miejscu podajemy w tym numerze „Naprzodu“ stwierdzenie urzędowe przez rzeczoznawców sądowych lwowskich i wiedeńskich, że z polskiej strony nie padł ani jeden strzał. Wobec tego wszystko, co o tym fakcie pisze tow. Temnicki, jest zupełnie nieuzasadnione.

Redakcya.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z soboty 9 b. m.

Dla Muzeum Narodowego.

Dyrektor Muzeum Narodowego dr Kopera złożył sprawozdanie ze swej podróży do Paryża, celem zakupna dla Muzeum Narodowego obrazów ze zbiorów hr. Andrzeja Mniszcha, wystawionych na licytacyę. Dyr. Kopera nabył portret Ignacego Krasickiego, pędzla Piotra Kraffta, za ce-

GUSTAW DANIŁOWSKI.

ZA ŚCIANĄ.

6)

— No, przebaczyć! możem niewłaściwie postąpił, ale doprawdy półtora roku nie widziałem żadnego bliskiego człowieka. Wizerunek Jasnej zawieszony w mojej wyobraźni wygoi zbolałe oczy od widoku samych mundurów, będę miał na czem zatrzymać wzrok zmordowany monotonią nienawistnych ścian — prócz jednej, wspólnej, tak dla mnie łaskawej, że chciałbym ją wynieść z sobą jako serdeczną pamiątkę, nim się spotkamy. A spotkamy się napewno... Sierotka wyjdzie prawdopodobnie niedługo... za parę lat i ja się znajdę, odszukamy się, zgoda?

— Zgoda! — odpowiedziało wzruszone kołatanie.

To porozumienie w sprawie mocno poruszającej Janusza wywarło silny wpływ na dalszy rozwój jego uczuć.

Idąca z ducha skłonność ku niej zaczęła nasiąkać krwią, przyoblekać się w ciało. Marzona jedynie przedtem postać jej jęła nabierać plastycznych, jasno widomych kształtów i wizerunek urobiony wyobraźnią z poznanych pierwiastków, nie będąc ani portretem, ani tem mniej fotografią, posiadał pewne pokrewieństwo z osobą sąsiadki.

Jego Klara przypominała rzeczywistą Klarę w typie, nosiła charakterystyczne cechy, jej gatunkowi urody właściwe.

I typ ten indywidualizował się w oczach Janusza na modłę owego niewieściego prawzoru, który jest jakoby przez naturę włożony w najgłębsze elementarne nasze instynkty, staje się dopełnieniem rodzaju, powoduje owe rażące różnice w gustach, określa kierunek popędów i żywiołowo zbliża płcie nie na zasadzie wyboru, lecz doboru.

W danym wypadku Janusz niby rzeźbiarz z kamienia wydobywał z muru podobiznę tej swej jedynej, mógł więc kształtować dowolnie jej rysy, stosować do swych najbardziej istotnych upodobań, przez co stawała mu się jak chciał śliczną, szczególnie ponętną, jakby z jego miłosnych roztęsknień subtelnie zdjętą dziewiczych wdzięków formą, doskonale do serca pasującą.

Praca ta dokonywała się w nim stopniowo zgodnie ze zwyczajnym trybem dostarczonych przez wzrok wrażeń.

Początkowo obnażały mu się jedynie twarz i ręce, uwydatniały ogólne linie postaci. Reszta jej piękna, utopiona zwykle w fałdach sukien, ledwie mu się śniła, jakoby cudowne istnienie kryjąca się dyskretnie w powiciach przeczucia.

W tych wysiłkach wywoływania obrazu jej postaci przyjmowały udział nie tylko zmysłowe instynkty, ale i artystyczne popędy, przez co wzruszenia jego nabierały cech jakby ustawicznie trwającego aktu tworzenia.

Klara stawała się dlań jednocześnie utworem i podnietą twórczości, rozwijającym się w nieskończoność tematem, a zarazem ogniskiem poetycznego natchnienia.

Jedynie zasadnicze rysy jej marzonego oblicza zdołały się ustalić w wyobraźni — poza tem rozciągała się płynna dziedzina różnorodnych możliwości, niewyczerpane bogactwo odmian.

I dzięki tej właściwości twarz jej nie przedstawiała mu się nigdy obojętną, mieniła się wciąż rozmaicie, zdumiewała swą niesłychaną wrażliwością, zachwycała czarem wieczystych przeobrażeń, urokiem nieustannej gry wzruszeń, dziwnym darem ciągłych odnowień, tajemniczą zdolnością najsubtelniejszych przemienień, szczególnym talentem przystosowywania się do nastrojów jego uczuć, niepojętą sztuką ujawniania w wyrazie rysów najlżejszych chybnięć serca.

— Wiecznieś ta sama, a nigdy taka sama — stukał do niej — zdaje mi się chwilami, że nie ty oddychasz za ścianą, ale morze, które nigdy fali nie powtarza, choć się kołysze od wieków; że oczy twe są jako błękit nieba, po którym ciągną wciąż inne obłoki, na ustach twych rozwijają się pąki co moment w świeży kwiat...

A ona, która pomimo próśb nie odważała się mówić mu „ty“, kołatała nieśmiało i jakby ze smutkiem:

— Zdaje mi się, że Janusz poemat pisze...

— Nie, tylko szczerze wyrażam to, co z celi Jasnej bije, a że ogarnia mnie nastrój romantyczny, nie moja wina, ale Sierotki zasługa. Sierotka wie dobrze, ale jest skąpa na słowa jak nasz strażnik, muszę nakuć się, jak dzięcioł, by zdobyć jej odpowiedź, która jest zawsze wymijająca, bojaźliwa — czemu?

— Lękam się.

— Czego?

Nastąpiła dłuższa pauza, a potem zakołatała trwożliwie.

— Siebie.

— Co to ma znaczyć? — próbował zastanowić się Janusz, ale raptem przypomniał sobie, że miał ją zawiadomić o ważnem odkryciu.

— A wie Jasna, że koło pieca przy podłodze cegły zlekka się rozchodzą, mam zamiar wybić tam otwór. O ile uda go się dostatecznie rozszerzyć, zdobędziemy telefon, przez który będzie można gawędzić żywym głosem; jeśli wypadnie poprzestać na szczelinie, urządzimy sobie pocztę, wymowniejszą niż ten nasz telegraf.

— Ależ to znakomicie! — rozległo się radośnie.

— Chodzi o narzędzie; mam upatrzony gwóźdź, który nie łatwo dostać.

— Czy ta robota długo potrwa?

— O ile Sierotka z drugiej strony pomoże, wystarczy, myślę, tydzień, trzeba bowiem działać ostrożnie i cicho, by nie spostrzegli, zalepić dłubanie białym papierem; gdyby odkryli, rozsadziliby nas napewno, a to byłoby dla mnie prawdziwą katastrofą, bo ty nie wiesz...

Przerwała szybkiem nerwowem kołataniem, jakby go pragnąc zagłuszyć i odeszła od ściany.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu
w Krakowie, Rynek gł. L. 25 (dom własny) wynajmuje w specyalnie na ten cel urządzonym, stalą opancerzonym skarbcu: **Schowki** (Safe deposits) do dyskretnego i bezpiecznego przechowywania depozytów pod własnym kluczem.

Należytość roczna za najem schowka zależy od jego wielkości i wynosi rocznie kor. 30·—, kor. 50·— lub kor. 75·—. Bliższych wiadomości udziela Oddział depozytowy Banku w lokalu parterowym. **(Telefon Nr. 427).**

nę 4640 K. P. referent wyraził żal, że najpiękniejszy z całej kolekcyi obraz Tocque'go, przedstawiający Stanisława Augusta, przeszedł w obce ręce, pomimo tego iż dzięki ofiarności prywatnej i gminy dyrektor Kopera licytował go do 22.000 franków. Obraz nabył antykwarz za cenę 22.500 fr.

Dyrektor Kopera zawiadomił, że kilka obrazów z cennej kolekcyi hr. Mniszcha, dzięki prywatnej anonimowej ofiarności dostanie się do Muzeum Narodowego. — W ten sposób część przynajmniej tej prześlicznej kolekcyi uratowaną będzie dla polskich zbiorów.

Na przedstawienie dyrektora Kopery Rada uchwaliła nabyć cały rząd i siodło Stefana Czarnieckiego za cenę 11.500 K; cenny ten przedmiot znajduje się w posiadaniu rodziny spokrewnionej z Czarnieckim, która odstępuje je za cenę o ile możności najniższą. Autentyczność siodła sprawdzili archeologowie warszawscy.

Zawiadomiono Radę, że pani Szczudłowska, emerytowana nauczycielka z Wieliczki, ofiarowała dla Muzeum Narodowego portret króla Stanisława Augusta, prawdopodobnie pędzla Bacciarellego, darowany przez króla prymasowi Podoskiemu, oraz inne zabytki, jak sztychy.

Na wniosek prezydyum Rada wyraziła pani Szczudłowskiej najgorętsze podziękowanie wśród oklasków.

Pomnik Kościuszki.

Jednogłośnie uchwaliła Rada miejska utrzymać w mocy uchwałę z r. 1893, wedle której pomnik Kościuszki ma stanąć na Rynku od strony ul. Szewskiej.

Przyłączenie Płaszowa.

Rada miejska zatwierdziła umowy zawarte z Radą gminną Płaszowa i z p. Karolem Czeczem w sprawie przyłączenia gminy Płaszów i obszaru dworskiego Płaszów do Wielkiego Krakowa.

Towarzystwu walki z gruźlicą

uchwaliła Rada darować grunt miejski na rogu ulic Kopernika i Radziwiłłowskiej pod budowę domu dla opieki nad suchotnikami, na którego I piętrze mieścić się będzie muzeum gruźlicze.

Plany Wielkiego Krakowa.

Rada uchwaliła wydać plany konkursowe na regulacyę Wielkiego Krakowa i w tym celu przyznała redakcyi „Architekta" subwencyę 2000 K.

Otwarcie ulicy.

Rada uchwaliła otworzyć w Dębnikach ulicę Małą między ulicami Ogrodową i Sobieskiego w przedłużeniu istniejącej między ulicami Podgórską a Ogrodową. Tor jezdny ulicy oznaczono na 5 metrów, dwa chodniki po 4·50 m., ogródki od północy 4 m. Grunta pod ogródki pozostaną własnością prywatną.

Na tajnem posiedzeniu

przeniosła na własne żądanie w stan spoczynku lekarza miejskiego dra Schaitera i przyznała mu przy tej okazyi rangę VIII; systemizowała pobory chemika miejskiego w IX klasie rangi i zamianowała chemikiem miejskim dra Włodzimierza Nowaka; zamianowała miejskim lekarzem bakteryologiem dra Romana Nitscha, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nielegalny wybór radcy miejskiego.

Na tajnem posiedzeniu przyjęła również Rada miejska do wiadomości rezygnacyę z urzędu inspektora budownictwa miejskiego Artura Romanowskiego, który obecnie jest radcą miejskim „wybranym" (!) z Prądnika. Dnia 16 czerwca został wybrany radcą, a dopiero 9 lipca przestał być urzędnikiem gminy! Jasnem jest z tego, że 16 go czerwca był urzędnikiem gminy, wobec czego nie mógł wtedy być wybierany na radcę i dlatego głosy na niego oddane należało bezzwłocznie uznać za nieważne. Ale ponieważ jest to — jak pisała jedna z gazet — „pachołek dra Lea", przeto Rada miejska toleruje to niesłychane nadużycie i sama depce statut gminny, wykluczający urzędników magistratu ed wyboru do Rady miejskiej! W gruncie rzeczy przy obecnym systemie rządu klik wszystko jedno: niech sobie p. Leo obsadzi i całą Radę miejską swoimi urzędnikami magistrackimi, nie będą z nich gorsze pionki niż obecni „demokratyczni", czy „mieszczańscy" rajcowie...

Przegląd polityczny.

Sprawa kreteńska. Paryska ag. Havasa donosi z Kanei: Przywódca opozycyi Michelidakis oświadczył, że on i jego stronnicy nie dopuszczą, aby deputowani muzułmańscy brali udział w obradach Izby bez złożenia przysięgi królowi greckiemu; zobowiązują się jednak nie przeszkadzać, jeżeli większość Izby zechce spełnić życzenie mocarstw. Wówczas on i jego stronnicy nie wezmą udziału w posiedzeniach Izby. Venizelos spodziewa się, że znajdzie się komplet i że Izba będzie mogła obradować.

Z powodu niepewnej sytuacyi konsulowie mocarstw opiekuńczych wręczyli Venizelosowi notę z oświadczeniem, że jeżeli do poniedziałku deputowani muzułmańscy nie zostaną dopuszczeni do Izby bez złożenia przysięgi, wówczas wojska natychmiast wysiądą na ląd, aby obsadzić porty i zająć dochody cłowe.

Rząd kreteński zwołał na sobotnie popołudniowe posiedzenie zgromadzenia narodowego za ogół 114 deputowanych 59. Z tych 55 głosowało za dopuszczeniem deputowanych muzułmańskich do obrad, poczem zgromadzenie odroczyło się na 4 miesiące.

Z literatury i sztuki.

Z opery. („Lohengrin"). „Prócz w czczej trosce o mienie i o zysk, niepodzielnie w życiu władającej, szukała owa niezniszczalna żądza miłości w naturze ludzkiej tkwiąca zaspokojenia w miłości doskonałej, czystej, dwa serca ku sobie rozpłomieniającej. Ale miłość ta, gdy tylko w sferze rzeczywistości istnieć i wzrastać jej przyszło, okazała się niezdolną do życia w tem jarzmie, okazała się w takim świecie — ułudą". (Wagner „Programmatische Erläuterungen"). Myśl ta filozofa pesymisty, wówczas jeszcze o swym kierunku nieuświadomionego, stała się dlań problemem, który wydał „Lohengrina". Myśl o tem, czem i jaką jest miłość, zajmowała go i dawniej, wszak „Latający Holender" i „Tannhäuser" próbują znaleźć szczęście w jej rozmaitych objawach — bezskutecznie. Intuicyjnie geniusz Wagnera pogrąża się w pesymizm, który zaspokojenia tego najdoskonalszego, jak przyznaje, uczucia, każe mu szukać w bycie zaziemskim dopiero. Niestety o znaczeniu opery z tego punktu najczęściej się zapomina. Ujmuje, nietylko ogół, ale i największych artystów fabuła artystyczna tej „opery romantycznej". Dlatego też u nas, gdzie mimo półwiekowego życia „Pierścień Nibelunga" wydaje się jeszcze zbyt modernistycznym, „Lohengrin" uzyskał obywatelstwo. Czy jednak wystawienie go w warunkach obecnych nie jest przedsięwzięciem trochę śmiałem, to pytanie, na które prędzej należałoby powiedzieć tak, niż nie. Starania i pracy włożono wiele, to przyznać trzeba. Zwłaszcza p. Stermicz nadzwyczaj sumienną pracą osiągnął wyniki wyjątkowe, na jakie w tych warunkach zdobyć się było można. Szczupły skład orkiestry, mimo precyzyi w wykonaniu, nie pozwolił uwydatnić tych wszystkich subtelnych odcieni sztuki Wagnerowskiej, zwłaszcza, gdy wchodził w grę jeszcze chór, ten biedny pod każdym względem „chórek" (wyjątkowo miniaturowy), dla którego Wagner — to plaga. To też walczył z rozpaczą, gdyby nie uszy nasze, wzbudzającą litość, z taktem i krzyżowaniem głosów, czując równie dobrze, jak dyrygent i słuchacze, że lada chwila, a nastąpi generalne „zasypanie się".

Warunki sceniczne nie pozwoliły na zastosowanie się w zupełności do wskazówek autora, ale należałoby nie zapominać, że Wagnera tak „sans gêne" poprawiać nie wolno. Choć piętno dyletantyzmu i amatorstwa do usunięcia było niemożliwem, należałoby i w technicznej stronie starać się o ograniczenie go do minimum, jak to na innych punktach uczyniono.

Solistami byli p. Mann i p. Bohuss Hellerowa. Pierwszy, jako Lohengrin — nowy i niekoniecznie z rolą oswojony — potrafił wyzyskać bardzo inteligentnie stronę wokalną, pokonując z całą swobodą trudności techniczne. W partyi Elzy p. Bohuss okazała całą rutynę artystyczną i kazała nie zapominać o dawnych tryumfach i choć czasa zawsze się o swe prawa nie omieszka upomnieć, dała kreacyę godną siebie. Miłą niespodzianką była Ortruda p. Kasprowiczowej. Artystka okazała w niej tyle temperamentu i wywiązała się ze swej partyi w drugim akcie tak bez zarzutu, że tylko sobie zawsze podobnych kreacyj od niej życzyć można. Wcale poprawnie wywiązali się ze swych partyj p. Szymański, jako Telramund i p. Tarnawski.

T. Ch.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Staraniem zorganizowanych robotników podgórskich odbędzie się **we wtorek 12 b. m.** o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła"

w Podgórzu

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Pięćsetna rocznica bitwy pod Grunwaldem.

Towarzysze i Towarzyszki! Przybądźcie jak najliczniej!

KRONIKA.

Kraków, 11 lipca.

Kto ponosi winę: poczta czy kolej? Dochodzą nas skargi ze wszystkich bocznych linij między Krakowem a Lwowem, n. p. z Drohobycza, Sanoka, Stanisławowa, Stryja i wielu innych miejscowości, że abonenci i biura dzienników otrzymują „Naprzód", a także inne dzienniki dopiero na drugi dzień popołudniu. Urzędy pocztowe tłómaczą się tem, że otrzymują dzienniki już po wyjściu listonoszów na miasto, znaczy to, że ambulanse kolejowe nie funkcyonują należycie w sezonie letnim. Z powodu opóźnień połączeń z bocznemi liniami doznają przerwy i cierpi na tem cała korespondencya. Zwłaszcza w niedzielę nie otrzymują gazety wcale, dopiero w poniedziałek.

Te same skargi dochodzą nas od prenumeratorów **w Wiedniu**, którzy stale otrzymują niedzielny „Naprzód" i inne gazety dopiero w poniedziałek. I to dzieje się w stolicy państwa. Czy na to niema naprawdę żadnej rady?

Nowiny krakowskie.

Sfałszowane podpisy. Skrachowana „Samopomoc" kolejarska, z p. Tabaczyńskim na czele, zwołuje wiec do Krakowa na najbliższą niedzielę i w tym celu wydała odezwę, na której zamieściła między innemi także podpisy naszych towarzyszów Nowotarskiego, Józefa Wilczyńskiego i kilku innych bez ich wiedzy i wbrew ich woli. Podpisy te są sfałszowane, co wyraźnie musimy zaznaczyć, aby uniemożliwić podszywanie się pod nazwiska i firmę organizacyi kolejarzy takim wrogom organizacyi, jak Tabaczyński i jego kompania.

Odczyty o Grunwaldzie urządza Związek komisya oświatowa P. P. S. D. w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Zwierzyniecka 10): 1) w środę 13 b. m. o godz. 7 wieczór tow. Emil Haecker: „O historycznem znaczeniu zwycięstwa grunwaldzkiego"; 2) w piątek 15 b. m. o godz. $7^{1}/_{2}$ tow. dr Emil Bobrowski: „Obchód grunwaldzki a klasa robotnicza". Wstęp wolny.

Iluminacya grunwaldzka. Wobec licznie urządzanej iluminacyi elektrycznej na czas uroczystości grunwaldzkich, zwraca elektrownia miejska uwagę na to, że instalacye iluminacyjne muszą być zgłoszone w zarządzie elektrowni miejskiej w sposób przyjęty dla nowych instalacyj w tym celu, aby według okoliczności można było zawczasu ustawić silniejsze elektromierze i ewentualnie wzmocnić stopki bezpieczników, jak również aby przeprowadzić rewizyę, czy iluminacya odpowiada przepisom bezpieczeństwa. Niestosowanie się do powyższego przepisu może odbiorcę prądu narazić na wielkie koszta z powodu możliwego przepalenia elektromierza lub kabli i na przerwę prądu z powodu wypalenia się stopek. Ponieważ w czasie dni jubileuszowych zarząd elektrowni będzie miał i tak znacznie więcej do czynienia, zatem pomoc natychmiastowa będzie prawie niemożliwa.

Pociągi grunwaldzkie. W dniach 14, 15, 16 i 17 b. m. będzie kursował szereg pociągów nadzwyczajnych do Krakowa (z biletami powrotnymi po zniżonej cenie), a w dniach 15, 16, 17 i 18 b. m. z Krakowa. Bliższych informacyj zasięgnąć można na stacyach.

Jak w Podgórzu obchodzono uroczystość grunwaldzką. W zeszłym tygodniu donieśliśmy, że z powodu zaproszenia do komitetu „obywatela" Kostrzewskiego, partya nasza odsunęła się od współudziału w obchodzie, urządzonym pod patronatem tego komitetu i burmistrza Maryewskiego. I pokazało się, że w mieście robotniczem obchód bez robotników staje się parodyą uroczystości; szopką, w której bierze udział garstka „naszych" patryotów i Sokołów i podobnych korporacyj „narodowych". Na wczorajszem zgromadzeniu w sali „Sokoła" zjawiło się najwyżej 100 ludzi, wliczając już członków Rady miejskiej, Sokołów i weteranów, a wobec tej znikomej garstki p. Maryewski przemawiał „w imieniu mieszkańców", zaś prof. Mossoczy odczytał z kartki wykład „historyczny" o Grunwaldzie, pełen pustych frazesów i okolicznościowych deklamacyj.

Po tej smutnej uroczystości w sali, uczestnicy uformowali się do „pochodu" w kierunku kościoła. Rozległy się słowa komendy: „links um" dla c. k. weteranów i „w prawo zwrot" dla Sokołów i pod parasolami kroczyła kupka z nosami spuszczonymi na kwintę.

Osobno odbyło się nabożeństwo w synagodze zakończone odśpiewaniem prawdziwie narodowego hymnu „Boże wapieraj".

Zawalenie się drzewa. Wczoraj o godz. $8^{1}/_{2}$ wieczór zwaliło się drzewo na plantach u wylotu ul. Siennej tuż koło chodnika. Wywracające się drzewo zatrzymało się na drutach tramwajowych, które na szczęście nie zerwały się. Straż pożarna pień usunęła.

Na czerwono pomalowany kamienicznik. Wiadomo, że wybujała na krakowskim gruncie do niesłychanych rozmiarów drożyzna mieszkań święci bezkarnie swój tryumf specyalnie na Kazimierzu. Jako jeden z najjaskrawszych faktów pamiętnem jest postąpienie handlarza win Ohrensteina, który zrozpaczonemu lokatorowi na jego błagalne pytanie: „Co robić, już więcej dać nie mogę", poradził mu: „Powieś się", a w kilka godzin zawisło ciało na klamce. Od tego czasu nie znalazł się na Kazimierzu żaden kamienicznik, któryby walkę z lokatorami jawnie i bezczelnie prowokował, tembardziej, że powstałe „stowarzyszenie ochrony lokatorów" podjęło żywą akcyę pośredniczącą między lokatorami a właścicielami realności. Widocznie ugodowe i polubowne załatwianie sporów z właścicielami realności „drażniło" znanego dziwaka Chaima Teitelbauma, właściciela kamienicy i hotelu „wiedeńskiego" przy ulicy Miodowej l. 9, gdyż nagle bez powodu wypowiedział mieszkania kilkunastu lokatorom, między innymi i takim, którzy w kamienicy jego po 20 do 25 lat mieszkają. Zrozpaczeni lokatorowie udali się o pomoc do stowarzyszenia, a gdy się o tej „zbrodni" Teitelbaum dowiedział, ogłosił prowokacyjnie afiszami, że lokatorów absolutnie nie zatrzyma, a w bożnicy cynicznie się chełpił, że nikt mu rady nie da, gdyż jego będzie bronić policya, a na złość Drobnerowi i lokatorom wyrzuci tych tylko, którzy byli w „stowarzyszeniu lokatorów".

W tem stadyum niezałatwionego i naprężonego zatargu zaszedł w sobotę wieczorem fakt, który wywołał homeryczne salwy śmiechu na Kazimierzu. Oto do obecnego w sklepie Teitelbauma wszedł robotnik piekarski Weinreich, trzymając w jednej ręce list, a w drugiej garnek z farbą i wręczając Teitelbaumowi pod pretekstem jakiegoś zlecenia ów list, chlusnął mu na głowę całą zawartość garnka, tj. farbę karminowego koloru. Wszczął się krzyk, posłano po pogotowie, a tymczasem Teitelbaum wołając na cały głos: „Zabili mnie, idzie krew", ociekał z „krwi" karminowej. Nim przyjechało pogotowie ratunkowe domownicy opatrzyli go niezliczoną ilością mokrych szmat, które wypłukane w wodzie, zamieniały ją momentalnie w istną purpurę, zwiększając hałasy Teitelbauma, aby „krew" zatrzymać.

Pogotowie ratunkowe skonstatowawszy, że Teitelbaumowi ani jedna kropla krwi nie uszła i wytłómaczywszy mu, że to nie jego „krew" się lała, odjechało z humorem bardzo rzadko u dyżurnych pogotowia widocznie się dającym.

Teitelbaum prócz trochę strachu nie odniósł żadnego szwanku, tylko będzie musiał dłuższy czas w domu przesiedzieć, aż go... „farba puści".

Weinreicha aresztowano i zaprowadzono „pod telegraf", skąd w niedzielę odstawiono go do sądu karnego.

Nieudałe włamanie. W nocy z soboty na niedzielę zauważył policyant patrolujący na ulicy Bożego Ciała, że drzwi sklepu zegarmistrza Timberga są otwarte. Gdy policyant zbliżył się do sklepu, wybiegł z wnętrza jakiś mężczyzna, pchnął go nożem pod pachę i uciekł. Policya aresztowała jako podejrzanych o to włamanie Ćwika i Włowskiego z Podgórza.

Podejrzany magazyn jubilerski. ... zgłasza się trzykrotnie w oddziale za... czym Kasy oszczędności jakiś młody m... i zastawiał dużo bizuteryi. Gdy wreszcie zwrócono na niego uwagę i zawiadomiono policyę, młodzieniec zniknął.

RENOMOWANY I ZNANY POWSZECHNIE KRAKOWSKI oraz Magazyn ubrań męskich wraz ze składem sukna i kortu

ZAKŁAD KRAWIECKI Antoniego Sadowskiego

został napowrót otworzony i mieści się obecnie w nowym domu przy ul. Karmelickiej 7, I. p.

Zakład prowadzi sam właściciel Antoni Sadowski, znany powszechnie od szeregu lat jako niezrównany krawiec męski. Ceny ubrań od 18 złr. (36 kor.) wzwyż. Najświeższe żurnale!

UWAGA!! Ostatnie 3 dni! Z powodu zwinięcia handlu Koszule, kołnierze, mankiety, oraz wszelką bieliznę i Towary galanteryjne aż do dnia 15 lipca b. r. sprzedaje za bezcen Henryk Recht Kraków, Grodzka ...

Zamach samobójczy. Służąca Katarzyna W. przy ul. Koletek zadała sobie wczoraj nożem ranę w brzuch, na szczęście nieszkodliwie. Pogotowie opatrzyło ją i pozostawiło w opiece domowej. Powodem ma być kłótnia z państwem.

— **Repertuar teatru miejskiego.** Opera i operetka lwowska:
Poniedziałek: „Rozwódka".
Wtorek: „Nietoperz".

— **Repertuar teatru ludowego.** W Parku:
Poniedziałek: „Ułani księcia Józefa".
Wtorek: „Opowieści imci pana Dymka".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Śledztwo w sprawie zajść na uniwersytecie. W sobotę odbyła się w uniwersytecie komisya sądowa przy udziale rzeczoznawców wiedeńskich, rusznikarzy Denka i Dörflera. Zbadano najszczegółowiej tę część korytarza, która była widownią zajść i stwierdzono bardzo wiele rysów od polan, zaś wszystkie ślady kul znaleziono po stronie, gdzie stała młodzież polska i służący uniwersytetu, a ani jednego po przeciwnej stronie. Rusznikarze wiedeńscy potwierdzili zatem w zupełności wynik badań lwowskich rusznikarzy. Ze strony ruskiej podczas komisyi byli obecni adwokaci dr Kos, dr Starosolski i dr Szuchiewicz.

Dzienniki donoszą, że w sprawie zajść na uniwersytecie nastąpiły wczoraj dalsze aresztowania; mianowicie aresztowano Mikołaja Żeleźniaka, słuchacza filozofii i Denysa Sumyka, słuchacza medycyny.

Wasiński w podróży. Na żądanie sądu czerniowieckiego odstawiły wczoraj władze więzienne głośnego włamywacza Wasińskiego do Czerniowiec, gdzie toczy się obecnie obszerne śledztwo przeciwko innym osobistościom z jego bandy.

Z kraju.

Grunwaldzki obchód robotniczy w Nowym Sączu. Piszą nam z Nowego Sącza: Łyki i korupcyoniści magistraccy stali się po osławionym obiedzie, zjedzonym w towarzystwie ekscelencyi Korytowskiego, tak wobec ludu pracującego prowokującymi, że rozbili wspólny obchód grunwaldzki i odtrącili robotników od grunwaldzkiego burżuazyjnego obchodu. Zemściło się to na nich dotkliwie, bo robotnicy urządzili swój obchód w imponujący sposób. Burżuazya spędziła strażaków ogniowych i dzieci szkolne, aby zamaskować ubóstwo swojego pochodu; robotnicze zgromadzenie, oddające pod pręgierz ograniczoną głupotę korupcyonistów magistrackich, zgromadziło parę tysięcy dorosłych mężczyzn i kobiet.

Z muzyką kolejową przyszedł pochód robotniczy na Plac drzewny, gdzie odbyło się zgromadzenie. Przewodniczył tow. Mędlarski, referował tow. poseł Daszyński, a imieniem akademickiej młodzieży tow. Jarosz. Na tle krytyki targowiczańskiej polityki prowincyonalnych wielmożów galicyjskich nakreślił referent zadania ruchu robotniczego, przygotowującego naród polski do wolności i niepodległości, do walki z kapitalizmem — do życia! Zwolennicy burmistrza, którzy przyszli także na zgromadzenie, żałowali teraz głośno, że popełnili krok niemądry i odtrącili robotników od wspólnej uroczystości...

Po zgromadzeniu pomaszerował pochód wśród ulewnego deszczu pod stary zamek Jagiełły, gdzie przemówił jeszcze raz tow. Daszyński i wezwał do energicznej pracy nad wzmocnieniem zastępów zorganizowanych pod sztandarem P. P. S. D. robotników.

Echa zajść uniwersyteckich na prowincyi. Ubiegłej soboty i niedzieli zamierzone były w Stryju i Drohobyczu wiece publiczne i demonstracyjne pochody na tle ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim, lecz nie odbyły się wobec stanowczego zakazu władz politycznych i zarządzonych środków ostrożności. W cerkwiach miejscowych odprawiono tylko nabożeństwo żałobne za duszę Kocki. Spokój w obu miastach nie został naruszony.

Wypuszczony na wolność. Z Przemyśla donoszą: Stanisław Sokołowski z Warszawy, zamieszkały w ostatnich czasach we Lwowie, gdzie był zajęty w jednej z redakcyj, a następnie zbierał anonse, został wypuszczony w tych dniach z więzienia. Aresztowano go we Lwowie na skutek rekwizycyi sądu warszawskiego, który żądał wydania Sokołowskiego, zarzucając mu sprzeniewierzenie. Tutejsze władze zaś posądzały Sokołowskiego o szpiegostwo i ze Lwowa odstawiły go do więzienia w Przemyślu, skąd go wkrótce wypuszczono.

Walka na noże w koszarach wojskowych w Przemyślu. Onegdaj przyszło podczas gry w karty do zażartej walki na noże między pewnym szeregowcem 5, a szeregowcem 10 kompanii 10 pułku piechoty w koszarach przy ul. Słowackiego. Bójka skończyła się przykro dla szeregowca Zimmera, który odniósł głęboką ranę nożem w podudzie. Zimmera, który był kiedyś wychowankiem wojskowej szkoły kadeckiej, przewieziono do szpitala garnizonowego.

Wypadek kolejowy. W nocy z 8 na 9 b. m. wjechały równocześnie z przeciwnych stron dwa pociągi towarowe na stacyę Lubieńcze, wskutek czego lokomotywa jednego pociągu wjechała na wagony drugiego pociągu. Lokomotywa i kilka wagonów wykoleiło się, a konduktor Jan Kochan ze Stryja został raniony.

Wybory galicyjskie. Trybunał państwa w Wiedniu obradował w sobotę nad zażaleniem, wniesionem przez posła Okuniewskiego w zastępstwie 30 ruskich wyborców podczas ostatnich wyborów sejmowych z gminy Czortowce (pow. Horodenka), o to, że około 50 Rusinów czekało na wpuszczenie do sali wyborów, gdy im powiedziano, że wybory już ukończone. Trybunał uznał naruszenie ustawy i przyjął zażalenie.

Z zaboru rosyjskiego.

Złodzieje z intendantury. Dzienniki warszawskie donoszą: „Wraz z osadzonymi w więzieniu na Pawiaku generałem Lubą i dwoma referentami, senator Neudhart pociągnął do odpowiedzialności 68 urzędników intendantury (na ogólną liczbę 118); 20 z nich aresztowano i osadzono na odwachu.

Śledztwo przeciw rabusiom w teatrach rządowych w Warszawie. „Warsz. Dniew." ogłosił był, że na mocy rozporządsenia senatora Neudhardta, wdrożone pierwiastko we śledztwo przeciw prezesowi teatrów warszawskich, radcy kolegialnemu Małyszewowi, na zasadzie artykułów: 341, 351, 411 i 417 kod. karn. (bezczynność władzy, niedbalstwo służbowe, lekceważenie majątku skarbowego i redagowanie raportów bez należytego sprawdzenia istotnych okoliczności sprawy) i — przeciw zarządzającemu wydziałem finansowo-handlowym zarządu teatrów Mateuszowi (Mojżeszowi) Kriwoszejewowi z art. 362 i 487 kod. karn. (fałszerstwa służbowe i transakcye pieniężne z dostawcami). Obecnie Kriwoszejew otrzymał dymisyę.

Wystawa jubileuszowa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem otwarta zostanie 14 grudnia b. r. w gmachu Towarzystwa w Warszawie celem uczczenia 50-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa.

Ze świata.

Proces o kradzież 1/3 miliona koron. Z Wiednia donoszą: Oskarżony o kradzież w banku trydenckim Colpi został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Eksplozya w fabryce. W fabryce wagonów w Nesselsdorf (Morawy) nastąpiła eksplozya, która zniszczyła część fabryki. Jeden robotnik zabity, 3 rannych.

Zasypani przez lawinę. Z Klein-Scheidegg donoszą: Ostatecznie stwierdzono, że wskutek usunięcia się lawiny 7 osób zginęło, a 5 odniosło rany.

Wybuch na okręcie. Z Chersonu donoszą: Podczas eksplozyi na okręcie „Łowki" odniosło 50 osób rany, 1 zginęła. Okręt zatonął w 2 godziny po eksplozyi.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianina** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

z dnia 11 lipca.

Sejm bośniacki.

Serajewo. Sejm ukończył w sobotę dyskusyę nad rezolucyą Gasicza w sprawie dopuszczenia reprezentantów ludności do sądów w sprawach przestępstw lasowych. W ciągu dyskusyi adlatus cywilny baron Benko odpowiadając na ostre zarzuty podniesione przeciw rządowi przez posła Erakowicza (Serba) oświadczył, że celem wspólnej pracy nie jest ciągła polemika między rządem i posłami. Zresztą jest zupełnie bezcelowem reagować na tego rodzaju zarzuty, jak je podniósł Erakowicz, który zarzucił rządowi, że wydaje rozporządzenia, których przeprowadzenia w tajemnicy zakazuje. Jeżeli ktoś przypuszcza, że rząd jest zdolny do takiej infamii, to nie uwierzy też w żadne odpowiedzi i dlatego też na takie zarzuty nie będzie odpowiadał.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm kontynuował w sobotę dyskusyę adresową. Mówcy opozycyjni ostro wystąpili przeciw rządowi, głównie z powodu nadużyć wyborczych.

Traktat handlowy z Serbią.

Belgrad. Rząd w najbliższych dniach da odpowiedź na ostatnie propozycye Austro-Węgier w sprawie traktatu handlowego.

Spisek w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Podczas dochodzeń w sprawie odkrytego spisku stwierdzono, że istniał zamiar wymordowania ministrów i usunięcia młodoturków. Do spisku należeli przeważnie urzędnicy poprzedniego rządu, ale także kilku deputowanych jest skompromitowanych.

Po powstaniu Albańczyków.

Konstantynopol. Przywódca albański Rakowcza-Muosa, który dowodził powstańcami koło Stimlii, został w Prizrent stracony. W okręgu Ljumy panuje spokój.

Przed strejkiem kolejowym we Francyi.

Paryż. „Matin" donosi, że jeszcze jest możliwem, iż między towarzystwami kolejowemi a personalem przyjdzie do ugody.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Gubernie Jekaterynosław, Chersoń, Połtawa, Isium i terytoryum Ostrogorsk uznano za nawiedzone przez cholerę, a gubernie Besarabię, Chersoń, Symbirsk, Rjazań i miasto Tyflis jako zagrożone przez cholerę.

Koniec neosłowiańskiej komedyi.

Sofia. Końcowy dzień obrad zjazdu zaznaczył się gremialnem uchwalaniem rezolucyj. Obok rezolucyi zwołującej następny zjazd do Pragi na r. 1912 uchwalono rezolucye, mające na widoku ekonomiczne i kulturalne zbliżenie narodów słowiańskich: jako to zwoływanie zjazdów handlowych, organizowanie wystaw słowiańskich, założenie słowiańskiego banku i t. d. W sprawie zbliżenia na polu naukowem: utworzenie towarzystwa dla dokonywania przekładów z jednych języków słowiańskich na inne, propagowanie wolnej wymiany profesorów pomiędzy wszechnicami słowiańskiemi na 1 rok.

W liczbie rezolucyj „kulturalnych" znalazło się i „używanie wedle możności języka rosyjskiego na zgromadzeniach słowiańskich".

Kongres uchwalił wniosek Stachowicza i Pogodina o wysłanie depesz z życzeniami do Krakowa i Smoleńska z okazyi rocznicy Grunwaldu. Wysłano też depeszę do Tołstoja. Czarnosecińcy rosyjscy — Bobryński, Wergun i inni maskowali swoje szpony. Sprawę polską poruszono w związku z jakimś artykułem „Zwona", w którym motywowano nieobecność Polaków upokorzeniami ze strony władz rosyjskich. Mimo to Bobczew, zamykając kongres, podkreślił uczestnictwo wszystkich Słowian, nie wyłączając Polaków (? było tylko paru korespondentów), poczem oświadczył, że najbliższy kongres zjednoczy zastępców akademij, uczonych, uniwersytetów, handlu, przemysłu, giełdy, parlamentów, sejmów i zastępców słowiańskich stolic. W ten sposób byłoby zastępców: 65 rosyjskich, 25 polskich, 22 czeskich, 6 słoweńskich, 10 chorwackich, 15 serbskich, 15 bułgarskich. (Na udział Ukraińców aranżerowie kongresu zgóry nie liczą wcale, lub dla schlebienia Rosyi przemilczają ich istnienie).

Sofia. Podczas bankietu wydanego na cześć deputowanych, biorących udział w zjeździe, dr Kramarz salwował swoją lojalność wobec Austryi, zaznaczając w mowie, iż neoslawizm nie powinien się mieszać do polityki poszczególnych państw, a zwłaszcza nie powinien dążyć do celów, któreby mogły stanąć w sprzeczności wobec państw, w skład których wchodzą różne narody słowiańskie. Gdyby ruch neosłowiański przez polityczną agitacyę wywołał opór dotyczących państw, wówczas mógłby ucierpieć postęp kulturalny i ekonomiczny, do którego ruch ten dąży.

Przegląd społeczny.

Strejk malarzy krakowskich. Majstrowie malarscy, nie mając innych środków do złamania solidarności robotników, chwytają się sposobów niegodziwych, donosząc policyi nieprawdziwe wiadomości, na podstawie których ta aresztuje najspokojniejszych ludzi. Z trzech aresztowanych policya uwolniła dwóch: tow. Maleckiego i Sonewenda, Lipkiewicz zaś zostanie dzisiaj wypuszczony.

Na prowokacye majstrów odpowiedzieli robotnicy rezolucyą, uchwaloną jednogłośnie na zgromadzeniu w sobotę wieczór:

Zorganizowani malarze i pokostnicy w Krakowie wyrażają pogardę i ubolewanie z powodu postępowania majstrów, tak podczas pertraktacyj, jakoteż i z powodu rozpuszczania nieprawdziwych pogłosek. Robotnicy rozumiejąc swe dążności do poprawy swego bytu, oświadczają się za dalszym solidarnym strejkiem".

Dziś opuszczają Kraków wszyscy nieżonaci malarze, a w razie niedojścia do ugody także połowa żonatych wyjedzie. Zobaczymy, kto później będzie na majstrów pracował.

Szósty kongres zawodowy Austryi zwołany został przez państwową komisyę zawodową na czas od 17 do 21 października b. r. do Wiednia (dom robotniczy dzielnicy Favoriten). Tymczasowy porządek dzienny obejmuje: 1) wybór prezydyum, komisyi mandatowej i przemówienie powitalne; 2) sprawozdanie państwowej komisyi zawodowej (referent Hueber); 3) sprawozdanie z działalności urzędu dla statystyki pracy (referent poseł Müller); 4) sprawozdanie z działalności komisyi dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom (referent poseł Widholz); 5) sprawozdanie z działalności przybocznej rady dla budowy dróg wodnych (referent Hueber); 6) walka o jednolitość organizacyj zawodowych (referent Hueber); 7) taktyka strejkowa (referent poseł Beer); 8) polityka społeczna w parlamencie (referent poseł Schrammel); 9) nowy projekt ustawy karnej wobec robotników (referent dr Ingwer); 10) ustawodawcze skrócenie czasu pracy (referent poseł Hanusch); 11) zniesienie książki robotniczej (referent poseł Smitka); 12) opieka mieszkaniowa (referent poseł Reumann); 13) wybór komisyi państwowej i wnioski.

Sprawy partyjne.

Z powodu zgromadzenia ludowego w Podgórzu we wtorek 12 lipca **konferencya zarządów grup, czytelń i komitetów podmiejskich, kolporterów pism partyjnych w sprawie obchodu grunwaldzkiego** odbędzie się **we środę 13 lipca** w lokalu miejskiej Kasy chorych (Dunajewskiego 5) o godz. 7 wieczorem. Wzywa się towarzyszów o jak najliczniejsze przybycie

Krakowski komitet miejsc. P. P. S. D.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zgromadzenie straży porządkowej na obchód grunwaldzki** odbędzie się we czwartek 14 lipca o godzinie 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. w Krakowie (Zwierzyniecka 10). Wzywa się wszystkich towarzyszów ordnerów o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Wpisy do honorowej straży porządkowej** podczas obchodu grunwaldzkiego przyjmuje tow. Rosenzweig w sali Związku stow. rob. w Krakowie (Zwierzyniecka 10) w niedzielę od 10—12 w południe, a w dni powszednie od godz. 7—8 wieczorem.

* **Odczyt „O historycznem znaczeniu zwycięstwa pod Grunwaldem"** wygłosi tow. Emil Haecker we środę 13 lipca o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. w Krakowie (Zwierzyniecka 10).

* **Wkładki do organizacyi kobiet w Krakowie** przyjmuje się oraz wydaje się towarzyszkom **„Prawo Ludu"** i **„Głos kobiet"** i udziela wszelkich informacyj w sprawach organizacyi we wtorki i czwartki od godz. 6—8 wieczór, oraz w niedzielę od 11—1 w Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. piętro.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Dla dzieci
Kufeke
i dorosłych

Znakomity środek odżywiania dla zdrowych i słabowitych, powolniej rozwijających się dzieci każdego wieku. Sprzyja tworzeniu się muszkułów i kości, zapobiega i usuwa biegunkę, cholerynę, katar kiszek i t. d. jak żaden inny środek.

Zakład wodoleczniczy i sanatoryum spec. chorób nerwowych Dra Kupczyka
Kraków, ul. Szujskiego 11 (róg Rajskiej).

Dr GOLDGART adwokat w Tarnobrzegu poszukuje koncypienta
z conajmniej jednoroczną praktyką od 1 sierpnia b. r.

Wszech nauk lekarskich
dr med. REGINA KAHANE
z Krakowa
odrynuje dla kobiet i dzieci **w Wiedniu, VI. Mariahilferstrasse 94.**

Wiedeński Bank Związkowy
FILIA W KRAKOWIE — RYNEK GŁÓWNY, LINIA A-B L. 44.
Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na
4% książeczki wkładkowe.
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagran. pod najdogodnieszymi warunkami

Główny skład rowerów

F. LORD w KRAKOWIE ulica Lubicz 1.

Generalne zastępstwa:

austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów **„WAFFENRAD"**

pierwszego styryjskiego tow. akcyjnego fabryki rowerów **„PUCHRAD"**

JANA PUCHA W GRACU.

Fabryki rowerów **„PREMIER HELICAL"** i oryg. ameryk. **„CLEVELAND"** jak również i wielu innych fabryk.

Rowery motorowe

Przybory do rowerów i części składowe do tychż.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Pokój i kuchnia

do wynajęcia przez wakacye, lub stale w Bronowicach Małych. Wiadomość u budnika kolejowego na stacyi w Łobzowie.

Aparat na naftę

prawie nowy jest do sprzedania. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu".

Duża lodownia

w dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu".

10 koron dziennie

może każdy w łatwy sposób zarobić. Proszę przesłać swój adres kartką korespondencyjną do firmy Jak König, Wiedeń VII/3. Urząd pocz. 36

Morele (Aprikosy)

codziennie świeżo rwane, piękne, wielkie, wybrane deserowe do smażenia i na marmoladę po K 5·50, ogórki K 4·— w koszykach 5 klgr. wysyła za zaliczką i opłatnie Benzion Wenkiert, właściciel ogrodu w Zaleszczykach L. 3.

Poszukuje się

3 robotników do wyrobów betonowych do Oświęcimia.
1 czeladn. kowalskiego do Wadowic.
2 czeladn. szewskich do Brodów.
1 czeladnika introligatorskiego do Brodów.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Panna

z językami polskim i niemieckim, ładnem pismem znajdzie stałą posadę. Oferty tylko pisemne pod „Kantorzystka", do Biura reklamy „Principia" ul. św. Marka 21.

Dobra egzystencya

Handel korzenny w Krakowie

w dzielnicy robotniczej, pod bardzo przytępnymi warunkami do odstąpienia. Potrzebny kapitał około 2000 koron. Oferty pod B. do Biura wszelkiej reklamy „Principia" ul. św. Marka 21

Kamienica II-piętrowa

z nowoczesnem urządzeniem blisko kolei do sprzedania. Zgłoszenia pod D. do działu inseratowego „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Posady praktykanta

poszukuje uczeń z ukończoną I. kl. handlową w większem biurze fabrycznem lub handlowem. Wiadomość pod „F." w Biurze wszelkiej reklamy „Principia", Kraków, ul. św. Marka 21.

Poszukuje się

celem kupna

kamienicy

w śródmieściu dobrze się rentującej.

Zgłoszenia pod „A." do Biura wszelkiej reklamy „Principia", ul. św. Marka 21.

Motor

elektryczny firmy Bartelmus, Donath i Sp., o sile 5 koni, w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Piekarni Polskiej Leona Schleichkorna, ul. Długa 17.

Żywe raki

opłacone wszędzie za zaliczką 60 sztuk wielkich koron 8·50, 80 sztuk średnich koron 6·50.

B. Kaphan, Buczacz.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Nie czekajcie aż włosy wypadną

i łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM"

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor. **Pakiet 25 hal.** Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

Spólnika

z kapitałem 5—10.000 koron poszukuje się celem rozwinięcia fabryki dodatku pokarmowego dla bydła, uznanego za najlepszy z dotychczas wyrabianych. Oferty pod „F." do działu inseratowego „Naprzodu", ul. Marka 21.



C. D. i R. Monopol wszędzie do nabycia.

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE PO CENACH NISKICH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE SZYBKO, GUSTOWNIE I STARANNIE

Apetyt Wzmaga Amer Picon

paryski napój przedobiedni (apéritif) o świetnym smaku. **Chłodzi, rzeźwi.**

Na porcye tylko w

CUKIERNI LWOWSKIEJ

JANA MICHALIKA, Floryańska 45.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem JANA POSEGO, mechanika-specyalisty W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1 (naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych. Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Do wydzierżawienia Hotel we Lwowie

na pryncypalnej ulicy położony, urządzony nowocześnie. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia pod „Hotel" przyjmuje Biuro reklamy „Principia", ul. Marka 21.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim"



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem „Maxim" nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się „Maximem" wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy **Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.**

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy

„Principia", Kraków, ul. św. Marka 21

przyjmuje inseraty do wszystkich czasopism tak krajowych jakoteż i zagranicznych.

DOM LECZNICZY „ALTVATER"

FREIWALDAU-GRÄFENBERG, (Śląsk Austr.)



ZAKŁAD FIZYKALNO-DYETETYCZNY

Specyalny oddział dla chorób rdzenia pacierzowego.

Lahmanna dyetyczna kuracya.

Naczelny lekarz Dr. Eryk Kühnelt

Otwarty przez cały rok. Ceny stałe, umiarkowane.

Wygodny i przyjemny pobyt w porze letniej i zimowej.

Do wynajęcia

częściowo lub w całości!

Kompleks budynków murowanych I-piętrowych i parterowych, krytych cynkiem, na przestrzeni prawie 4-ch morgów tuż przy głównym gościńcu, naprzeciw zbiornika wodociąg. Zwierzyniec (Dz. XIII): **Wielki Kraków, 20 minut od Rynku.**

Powyżej określone budynki nadają się na:

Zakłady lecznicze
„ wychowawcze
„ gospodarcze
mieszkania prywatne
i robotnicze
fabryki
remizy dorożkarskie
auto-garage
etc. etc. etc.

Wynajem może nastąpić od połowy lipca b. r. Bliższej wiadomości udzieli p. **Henryk Gumplowicz, wypożyczalnia książek plac W. W. Świętych 8.**

Uwaga: W budynku znajdują się 3 studnie z wodą znakomitej jakości.

Zarząd.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną **„NERWOL"**

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

OKAZYA!

Nowo otworzony

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

i jubilerski poleca po najtańszych cenach: System-Roskopf K 3, prawdziw Roskopf-Patent K 12, Budzik kolejowe po 2 K 50 hal.

Wielki wybór zegarów pendułowych z 3-letnią gwarancyą.

M. WOLLMAN, KRAKÓW 31. UL. GRODZKA 3

Reperacye po cenach przystępnych. Zlecenia z prowincyi załatwia odwro

Skorowidz handlowo-przemysłowy

miasta Krakowa i okolicy

wyjdzie z druku z końcem lipca 1910 r.

Zamówienia na takowy przyjmuje:

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy „Principia", Kraków, ulica św. Marka L. 21.

Domowa Kuchnia Jarska

„PRZYRODA"

Rynek gł. linia A-B L. 44

wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.

Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

Kto

chce mieć dobre i tanie obuwie raczy odwiedzić magazyn

Antoniego Tabora

Kraków, Długa 1

który ma na składzie wielki wybór obuwia na każdy sezon. Poleca także buty z cholewami do stroju polskiego lub sokolego ze skór boksowych

Na śluby

polowania i wycieczki wynajmuje Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi

w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parter

udziela gruntownej nauki

Buchalteryi pojedynczej i podwójnej

z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).